SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ.

BIULETYN informacyjny

Rok IV Warszawa, 27 sierpnia 1942 r. Nr. 34 (138)

Wolność, ten skarb nieoceniony, nie bywa darem sąsiada — krwią własną i potem musi być zdobyty. (Wł. Orkan).

O MOCNE NERWY

Brutalny terror i bezmyślne okrucieństwo niemieckiego najeźdźcy, tępiącego Naród Polski, skłoniły prasę podziemną, reprezentującą opinię polskiego społeczeństwa, do wystąpień, domagających się od naszych sojuszników, represji w odniesieniu do Niemiec.

Żądanie takie jest w pełni uzasadnione, do wysunięcia jego jesteśmy całkowicie uprawnieni. Pierwsi stanęliśmy do walki z Niemcami, największe ponosmy dotychczas straty. Na zasadzie uroczyście zawartych paktów, sojusznicy nasi obowiązani są wszelkimi sposobami nieść nam pomoc. Nasz udział w wojnie począwszy od kampanii wrześniowej, po przez wszystkie dotychczasowe fronty we Francji, Norwegii, Libii i nad Kanałem jest dostatecznie wielki, abyśmy żądania nasze wysunąć mogli z podniesioną głową, a nie jako zawstydzeni „ubodzy krewni".

Określonych powodów do represji jest bardzo wiele — coraz więcej. Stosowanie przez niemieckich oprawców zasady „odpowiedzialności zbiorowej" dostarcza stale tysięcy takich powodów. Wyciąganie naszych oficerów, podoficerów i żołnierzy z obozów jeńców i skazywanie ich na śmierć za zwalczanie dywersji niemieckiej w okresie działań wojennych jest łamaniem wszelkich zasad prawa międzynarodowego. Wcielanie obywateli Państwa Polskiego do armii niemieckiej jest również dostatecznym dla represji powodem. Przykłady takie moglibyśmy mnożyć w nieskończoność.

Istnieją także sposoby podjęcia represji w stosunku do Niemiec. Na terenie Anglii i Ameryki mieszka liczna mniejszość niemiecka, w obozach angielskich żyją w niewoli niemieccy żołnierze. Istnieje możliwość represyjnego bombardowania miast niemieckich i to właśnie ludności cywilnej.

Czemu nie następują takie represje? Oczywiście byłoby nam łatwiej przetrwać choćby najcięższe czasy, gdybyśmy wiedzieli, że za każdych stu Polaków, zamordowanych przez Niemców, ginie stu Niemców, rozstrzelanych w Anglii lub Ameryce, a za znęcanie się nad bezbronną ludnością miast i wsi polskich zamienia się w gruzy dzielnice mieszkaniowe miast niemieckich.

Postarajmy się odpowiedzieć na postawione pytanie w sposób bezstronny i beznamiętny.

Wojna obecna nie jest tylko walką mocarstw o materialnie dające się mierzyć interesy, lecz po pierwsze o zwycięstwo pewnych idei. Nie dziwimy się więc, że dążąc do zniszczenia zła Anglosasi odrzucają pewne gesty — o manifestacyjnej zresztą tylko, z punktu widzenia końca wojny, doniosłości — jako niezgodne z ideologią, którą reprezentują. Przyszły świat, stwierdzają Anglosasi, nie może mieć w sobie nic

hitlerowskiego. Takie ich stanowisko nie oznacza jednak słabości. Nie może nas martwić fakt, że Anglicy dążą do wygrania wojny najskuteczniejszymi, w ich mniemaniu, środkami, bombardując przede wszystkim miasta przemysłowe i porty, a nie dzielnice mieszkalne. Faktem jest również, że plan swój wykonują sumiennie, nie oglądając się na ofiary.

Jesteśmy, jak nikt inny, zainteresowani w możliwie szybkim doprowadzeniu wojny do zwycięskiego końca. Nie domagajmy się więc działań, które mogłyby odwlec oczekiwany z utęsknieniem moment. Ponosząc codzienne ofiary pamiętajmy, że nie ma również dnia w którym nie ginęłyby setki i tysiące Niemców, w którym nie topniałaby ich potęga.

Defenzywa Geobelsa

Już od dłuższego czasu naloty na Niemcy i kraje okupowane przybrały duże rozmiary. Celem tych nalotów jest: 1. niszczenie portów niemieckich, a w szczególności baz łodzi podwodnych; 2. niszczenie przemysłu; 3. dezorganizowanie środków komunikacyjnych; 4. nękanie i utrudnianie normalnego życia Niemiec.

Naloty te są dwojakiego rodzaju. Jeden, to wysyłanie paru samolotów na ważniejsze pod względem wojskowym cele, aby dokonać zniszczeń na mniejszą skalę, ale przy tej okazji zakłócić życie tych miejscowości. Naloty takie dokonywane są co noc, a ostatnio także i we dnie na kilka miast Rzeszy. Nie ma o nich najczęściej wzmianek szczegółowych w komunikatach. Wzmiankowane są jedynie naloty większe drugiego rodzaju, które organizowane są coraz częściej. W nalotach takich bierze udział do 1.000 i więcej samolotów, jak to miało miejsce n.p. w Kolonii, Rostoku, Duisburgu i t.d. Ze względu na coraz to cięższe bombowce i stosowanie dziesiątków tysięcy lekkich bomb zapalających, wystarczy jednak udział 300—400 maszyn aby doprowadzić do kompletnego zniszczenia rozległych nawet obiektów. Takie formacje zdolne są do zrzucenia 300—400 ton bomb kruszących, czyli ładunku większego, od tego, który w ciągu jednej nocy przeszło rok temu Niemcy byli zdolni zrzucić na Landyn lub Coventry.

Takich rozmiarów był ostatni nalot na Moguncję, gdzie zrzucono 400 ton bomb kruszących i 50.000 sztuk zapalających, powodując całkowite zniszczenie na przestrzeni 55 ha. Równie wielkie zniszczenia spotkały Osnabrück. Miasto to, liczące zaledwie 1 proc. ludności Londynu otrzymało w ciągu jednej nocy większy ładunek bomb niż stolica Wielkiej Brytanii w ciągu którego kolwiek z najcięższych dni bombardowania. W podobnym stylu był dokonany pierwszy samodzielny wypad lotnictwa amerykańskiego na Rouen we Francji północnej. Bomby zniszczyły tam całkowicie stację kolejową.

Wzrastającą siłę nalotów potwierdza ją też komunikaty niemieckie. Od pewnego czasu mówią one często o powstaniu dużych strat i pożarów przy, co najważniejsze, zestrzeleniu jedynie 4 lub 5 samolotów .Stanowi to zaledwie 1 od 3 proc. nalatujących maszyn. Widocznie i metoda przeprowadzania nalotów została przez Anglików udoskonalona.

I cóż Niemcy na to? Nie są już w stanie odpowiedzieć równie ciężkimi nalotami na Anglię. Brakującą ilość samolotów zastępują... Goebelsem. Wędruje on z miasta do miasta, od jednych ruin do drugich, przemawia, pisze artykuły, tłumaczy, wydaje zarządzenia aby przynajmniej zapobiec panice, lub nieprzewidzianym gestom rozpaczy ludności. Dnia 10 b.m. w jednym z miast Nadrenii powiedział: „Musimy być przygotowani do walk na zachodzie i do coraz częstszych nalotów wroga. Bez względu na siłę nieprzyjaciela musimy stawić jej czoło". W „Das Reich" z dnia 16 b.m. napisał artykuł zatytułowany — „Koncentracja sił" stwierdzając w nim bezsiłę lotnictwa niemieckiego na zachodzie spowodowaną koniecznością skupienia całego wysiłku na wschodzie gdzie „toczą się walki rozstrzygające". Od niego dowiadujemy się że w Niemczech są miasta, które co noc mają alarm lotniczy. Patrzył on na miasta „gdzie jedna bom-

ba zniszczyła cały blok domów niedawno wybudowanych". Rozmawiał on z 65-letnimi komendantami OPL, którzy od paru tygodni nie rozbierają się na noc i z 15-letnimi wartownikami, boć wszyscy w średnim wieku walczą gdzieś zdala od granic Rzeszy.

Z tego rodzaju wypowiedzi widać jak dotkliwe skutki pociągają za sobą naloty na Niemcy choćby na odcinku nastrojów ludności. Anglicy wiedzą i o innych skutkach i dlatego z właściwą im systematycznością łupią w Niemcy, zdając sobie sprawę jaką wagę wśród innych czynników na szali zwycięstwa mają te bombardowania.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

F r o n t s o w i e c k i. W chwili obecnej na froncie wschodnim zanotować trzeba silne walki w dwóch rejonach: Kaukaz i Stalingrad. N a o d c i n k u k a u k a z k i m uczynili ostatnio Niemcy postępy w kierunku na Morze Czarne. Na samym zachodzie doszli do głównego grzbietu, obniżającego się z resztą w tej okolicy i są już o 50 km od ważnego portu sowieckiego Noworosyjsk. Drugi kierunek natarcia zmierza ku miastu portowemu Tuapse; postępy ich są tu słabsze. Trzeci kierunek to uderzenie z miejscowości Mineralne Wody na zachód ku zagłębiu naftowemu w okolicy Groźnyj. W wszystkich tych trzech rejonach prowadzą bolszewicy ciężkie odwrotowe boje opóźniające.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w łuku Donu. Od przeszło miesiąca trwa tu wielka bitwa, **jedna z największych w tej wojnie,** w której biorą udział kolosalne ilości wojsk i sprzętu. **Natężenie walk ciągle wzrasta.** Moment rozstrzygnięcia jeszcze nie nastąpił. Marszałek von Bock rzuca tu coraz to nowe formacje. W okolicy Kleckaja udało mu się dnia 20 b.m. przekroczyć Don, ale w krótkim czasie wszystkie jego oddziały zostały wycięte w pień i cały przyczółek na wschodnim brzegu został zlikwidowany. Pod Kotelnikowem wbił klin w pozycje sowieckie i do tej pory toczą się tam od pięciu dni gwałtowne walki, w których Rosjanie usiłują zastosować okrążenie klina niemieckiego. Ostatnio zdołali Niemcy przedostać się na drugi brzeg Donu wprost na zachód od Stalingradu — Bolszewicy z wszystkich sił dążą do wyparcia ich z tamtąd. Stalingrad stanowi niezwykle ważny punkt, gdyż opanowanie go przecina Wołgę, główną oś gospodarczą i komunikacyjną Rosji Europejskiej. Nic też dziwnego, że bolszewicy tak zaciekle go bronią.

W ostatnim tygodniu przystąpili bolszewicy do nowej akcji wojennej, do bombardowania lotniczego głębokiego zaplecza frontu niemieckiego. Dokonali dwukrotnych nalotów na porty Niemiec wschodnich (Gdańsk, Królewiec, Tylżę i Kłajpedę), oraz w nocy z 20 na 21 nękali obszary Górnego Śląska, Poznańskiego, Warszawę i parę innych miejscowości na ziemiach polskich.

D e s a n t w D i e p p e. W ubiegłym tygodniu kombinowane siły zbrojne sprzymierzonych, pozostające pod rozkazami lorda Mountbatten dokonały nowego desantu niszczycielsko-wywiadowczego. Tym razem desant był zorganizowany w okolicach ważnego portu Dieppe położonego na wybrzeżu kanału La Manche. W porównaniu z poprzednimi desantami (w St. Nazaire, Boulogne, na wybrzeżu normandzkim) był to wyczyn większy, po raz pierwszy dokonany za dnia i z użyciem oddziałów pancernych.

Wczesnym rankiem oddziały kanadyjskie jako główny korpus desantowy, oraz wojska angielskie, amerykańskie i francuskie rozpoczęły lądowanie w trzech punktach. O 10 km na zachód od Dieppe udało się wylądować, unieszkodliwić 6 ciężkich dział przybrzeżnych, wysadzić w powietrze skład z amunicją i lokalną radiostację. Na wschód od Dieppe wyniki były mniejsze. W samym Dieppe wysadzono oddział pancerny, którego czołgi przekroczyły zapory docierając w głąb miasta.

Działania na lądzie trwały dziewięć godzin, to jest nieco dłużej niż to było przewidziane, poczem oddziały się wycofały na statki uprowadzając pewną liczbę jeńców. Przez cały czas czynne było bez przerwy lotnictwo prawie

wszystkich państw sprzymierzonych. Samych myśliwców brało udział 500 maszyn. Zabezpieczało ono dokonanie desantu, wspierało walki na lądzie, bombardowało okoliczne obiekty n.p. w Abbeville, Amiens. Nadto zrzucane były ulotki informujące ludność o charakterze desantu i wzywające ją do zaniechania wszelkich prób udzielania pomocy desantowi, gdyż siły trzeba zachować na przyszłość gdy przyjdzie chwila oswobodzenia Europy przez wojska sprzymierzone. Flota morska dokonała osłony lądowania, po czym pomagała w akcji swym ogniem artyleryjskim, działając bez przeszkód w pasie przybrzeżnym.

Straty sprzymierzonych są niewątpliwie duże. Dotychczas opublikowano strącenie 95 samolotów, **jednego** kontrtorpedowca, kilkunastu czołgów i paru barek desantowych. Niemcy stracili około 82 samolotów strąconych i 200 uszkodzonych. Strat w ludziach nieopublikowano.

Desant ten dał sprzymierzonym niezmiernie cenny materiał informacyjny. Okazało się jakich sił trzeba użyć aby złamać niemiecką obronę wybrzeży. **Legenda o niemożności przerwania umocnień przybrzeżnych została rozwiana.** Była to więc jedna z większych — całkowicie udana — próba przed powzięciem desantów mających odtworzyć w Europie nanowo front walk lądowych.

Pierwsze zdobycze amerykańskie. Po paru tygodniach walk zdołały wojska amerykańskie i australijskie opanować trzy wyspy archipelagu Salomona: Tulaga, Guadalcanar i Flora, co nastąpiło dnia 19 bm. Obecnie na wyspy te przybywają posiłki w zaopatrzeniu i sprzęcie także i pancernym, oraz rozbudowuje się bazy wojenne. Jednocześnie lotnictwo amerykańskie bombarduje żeglugę japońską w okolicach wysp Salomona oraz pobliskie bazy lotnicze. Dnia 21 bm. usiłowali Japończycy dokonać ponownego desantu na wyspie Tulaga, lecz usiłowania ich spełzły na niczym.

Dnia 17 bm. flota amerykańska pod dowództwem Jamesa Roosevelta, syna prezydenta, dokonała desantu niszczycielskiego na wyspie Makin w archipelagu Gilberta. Miejscowe bazy japońskie zostały zniszczone.

Front afrykański. W Egipcie pełnia lata tropikalnego i burze piaskowe uniemożliwiają większe działania lądowe. Obie strony przygotowują się w dalszym ciągu do większej akcji. Podczas ostatniej podróży bawił Churchill parę dni w Egipcie dokonując inspekcji umocnień frontowych, przeprowadzając rozmowy z królem i premierem egipskim. Nastąpiła zmiana na stanowiskach dowódców. Gen. Auchinlecka zastąpił gen. Aleksander, gen. Ritchie — gen. Montgomery.

BRAZYLIA I URUGWAJ W WOJNIE Z „OSIĄ"

Na skutek ciągle powtarzających się zatapiań statków brazylijskich przez niemieckie łodzie podwodne, dnia 22.VIII. rząd brazylijski i urugwajski wypowiedziały wojnę państwom „osi". Wobec tego w chwili obecnej już 29 narodów jest w stanie wojny z Niemcami i ich sojusznikami.

Brazylia kraj 40 milionów ludności o ważnym położeniu strategicznym i gospodarczym, o czym pisaliśmy już, zdolna jest zmobilizować armię 1.250.000 ludzi. Flota morska, już wypłynęła na morze do walki. W kraju nastąpiły już masowe aresztowania Niemców i Włochów. Inne państwa Ameryki Południowej czynią to samo solidaryzując się w zupełności z doniosłą decyzją Brazylii i Urugwaju.

Do poprzedniej wojny przystąpiła Brazylia przeciw Niemcom w październiku 1917 r. Podobnie jak teraz do wypowiedzenia wojny doprowadziło i wtedy Brazylię morskie korsarstwo Niemiec. Że też od poprzedniej wojny nic się Niemcy nie nauczyli i bezmyślnymi swymi zatapianiami na prawo i lewo znowu sprowokowali największe państwo Ameryki Południowej

PO ROZMOWACH W MOSKWIE

Wiadomym jest, że w ważnych chwilach podejmuje Churchill podróże aby przez osobiste porozumienie doprowadzić do ważnych decyzji. Ostatnia jego podróż do Moskwy miała jednak specjalne znaczenie. Wyjazd był zachowany w ścisłej tajemnicy. Dokonany został w chwili klęsk sowieckich na froncie kaukazkim. Razem z nim znaleźli

się w Moskwie liczni wojskowi i politycy. Widać z tego, że sprzymierzeni mieli tam do pokonania duże trudności. Być może, że „batiuszka Stalin" szantażował odrębnym pokojem, domagając się od sprzymierzonych większego udziału w wojnie, drugiego frontu i t.p.

Z komunikatu o rozmowach w Moskwie wynika, że trudności zostały pokonane. Na temat szczegółów porozumienia można snuć tylko domysły. Najprawdopodobniej dalszy udział Sowietów w wojnie uwarunkowany został: 1. przyśpieszeniem dostaw sprzętu dla Rosji. 2. zwiększeniem bombardowań Rzeszy, 3. przyśpieszeniem stworzenia „drugiego frontu", którego termin został napewno ustalony, tak jak i inne ważniejsze sprawy strategiczne.

SPRAWY POLSKIE

— W desancie w Dieppe brało udział 200 myśliwskich samolotów polskich. Zestrzeliły one 16 (czyli 20 proc. strat niemieckich) maszyn nieprzyjacielskich, tracąc trzy własne. Sam sławny 303 dywizjon lotniczy strącił 9 samolotów. Wobec tego lotnictwo polskie „ma na rozkładzie" od początku wojny 490 samolotów, oraz 116 dalszych prawdopodobnych.

— Dwuch oficerów amerykańskich polskiego pochodzenia zostało udekorowanych krzyżem wojennym: Major Cisielski za zatopienie lotniskowca japońskiego i uszkodzenie krążownika w bitwie pod Midway, kapitan Tokarz za waleczny udział w bombardowaniu Tokio.

— 17 b.m. polska Rada Ministrów obradowała nad współpracą z przedstawicielami ludności czeskiej, jugosłowiańskiej i greckiej w Stanach Zjednoczonych.

— Tekę specjalnego ministerstwa prac przygotowawczych do kongresu pokojowego powierzył gen. Sikorski min. M. Seydzie.

RÓŻNE

— Ważne narady w Vichy z udziałem Petaina, Lavala, Darlana, Weyganda i gen. Nouges mają dotyczyć—zdaniem prasy madryckiej — dalszych nacisków niemieckich w kierunku czynnego przeciwstawienia się armii francuskiej inwazji wojsk sprzymierzonych. Przez ambasadora Francji w Waszyngtonie miał Roosevelt ostrzec Vichy przed ewentualną ostrą reakcją Ameryki na jakąkolwiek decyzję w tym kierunku.

— W Indiach zamieszki trwają jeszcze w Bombaju i paru innych miastach. Przedstawiciele ludności muzułmańskiej proponują stworzenie rządu przejściowego, oraz zaprowadzenie osobnych stanów terytorialnych ludności hinduskiej i muzułmańskiej.

— Prezydent Roosevelt delegował Wendel Wilki'ego jako swego przedstawiciela osobistego na Bliski Wschód i do Rosji.

— W Persji i Iraku stworzyli sprzymierzeni samodzielne dowództwo wojskowe z gen. Wilsonem na czele.

— Z Turcji donoszą, że syn Hortyego nie zginął w walce, ale został zgładzony przez Niemców, gdyż sprzeciwił się wysyłaniu wojsk węgierskich na front wschodni.

KRAJ

ŚCIĄGANIE KONTYNGENTÓW. W całym kraju przystąpił okupant do akcji ściągania kontyngentów. Wysokość kontyngentów jest w poszczególnych powiatach różna, prawie wszędzie wyższa niż w r. ub. Dość powiedzieć, że w wielu okolicach żąda się od rolników oddania prawie całego plonu. W szeregu stron kraju, termin dostawy już się rozpoczął, tak, że odbywa się ona wprost z pola. W wielu stronach zarządzono natychmiastową młockę całych plonów pod kontrolą policji niemieckiej. Zarządy majątków zrabowanych należące do t.zw. „Liegenschaftu", otrzymały wezwania natychmiastowych dostaw omłotów do wyznaczonych punktów.

Równocześnie trwa w całym kraju akcja bezwzględnego wygładzania miast polegająca na odcinaniu wszelkich dróg dowozowych żywności. Akcja ta ma pozbawić rolnika możności sprzedaży części swych plonów po ce

nach wolnego rynku i zmusić go do lepszego wykonywania kontyngentów.

Mimo trzyletnich doświadczeń, znajdują się jeszcze naiwni, którzy wierzą, że intensywne wyciskanie kontyngentu ze wsi pociągnie za sobą podwyższenie do jakiejś rozsądniejszej normy przydziałów kartkowych. Zaiste rozbrajają ca naiwność. Pośpiech niemiecki w zagarnianiu plonów tegorocznych ma tylko jedną przyczynę: Niemcy są ogołocone z żywności i potrzebują jej prędko. Głodowanie Polaków nic nie obchodzi okupanta, a raczej jest mu na rękę w realizowaniu polityki niszczenia Polski.

ARMIA SOWIECKA W POLSCE. Natężenie sowieckiej akcji desantowej na naszych ziemiach wzrasta. Występuje znaczne zwiększenie składu liczbowego grup lądujących. Bardzo charakterystyczny jest wybór terenu lądowania. Najwięcej desantów ląduje we wschodniej Lubelszczyźnie, na Polesiu, na Wołyniu i na Wileńszczyźnie. Wypadki lądowania desantów na terenie Małopolski Wschodniej są bardzo nieliczne. Silne uświadomienie narodowe ludności ukraińskiej i jej nienawiść do Rosjan wywołana doświadczeniami 20-miesięcznej okupacji sowieckiej, powodują unikanie Małopolski przez czynniki kierujące z Rosji akcją desantową.

Zarówno rozmieszczanie nowych desantów, jak i ruchy band operujących już oddawna na naszych ziemiach wskazują na celowe obsadzenie linii Bugu, to znaczy t.zw. „granicy sowieckiej z 1941 r.".

Powstaje swego rodzaju paradoks militarny: równocześnie ze stałym cofaniem się wojsk sowieckich przed Niemcami, Sowiety tworzą na naszych ziemiach swą armię unikającą, jak dotąd, starć z Niemcami. Armia ta — nie wolno o tym zapominać — wzmacniana jest przez elementy zaagitowane przez miejscowych komunistów oraz często tych, którzy wolą uciekać do lasu niż jechać na roboty do Niemiec. Mimo swej wartości, element ten będzie zapewne dla sprawy walki o Państwo Polskie — stracony.

Jesteśmy bezsilnymi świadkami tworzenia się drugiej okupacji, stwarzającej nieznośne warunki życia dla ludności polskiej, groźnej dla naszej przyszłości.

Z GDAŃSKA. Niemiecka ludność Gdańska, która po „przyłączeniu" do Rzeszy oczekiwała bardzo wiele, czuje się już dziś nieco rozczarowana. Nastroje te wzmaga groźba powtórzenia się nalotów angielskich. Jesteśmy w posiadaniu dokładnej relacji z przebiegu nalotu angielskiego na Gdańsk, jaki miał miejsce w pierwszej połowie lipca. Około północy nadleciało kilkadziesiąt samolotów angielskich, które po dokładnym oświetleniu miasta przy pomocy rakiet przystąpiły do bombardowania. Głównym celem bombardowania były obie stocznie: Gdańska i Schichau, w których buduje się łodzie podwodne. Poza tym bombardowany był port i urządzenia kolejowe. Kilka bomb upadło w obrębie miasta, zabijając około 300 ludzi.

RÓŻNE. Nauczycielstwo szkół powszechnych w „Galicji" otrzymało polecenie wzięcia udziału w pracy przy żniwach. Po wakacjach nauczyciele mają przedstawić odpowiednie zaświadczenia.

— W ciągu czerwca b.r. na terenie Pomorza miało miejsce 5 katastrof kolejowych. Dyrekcja kolejowa w Gdańsku wyznaczyła 250 tysięcy marek za wykrycie sprawców. Niezależnie od tego były liczne aresztowania wśród wojskowych i kolejarzy niemieckich.

WARSZAWA

NALOT SOWIECKI. W nocy z 20 na 21 b.m. miał miejsce — w ramach bombardowania miast polskich — duży nalot sowiecki na Warszawę. Nadlatujące w kilku falach bombowce zrzuciły około 200 bomb kruszących i liczne zapalające na cały obszar miasta. Teren bombardowania był oświetlony rakietami przymocowanymi do małych spadochronów. Jak można było stwierdzić, liczba zabitych i zmarłych w szpitalach osób narodowości polskiej wy-

ncsi dotychczas około 200, rannych około 800. Liczbę zabitych Niemców, żołnierzy i cywilnych oblicza się na około 60, rannych na poniżej 300. Straty w budynkach mieszkalnych rozłożyły się na całe miasto — szczególnie silnie ucierpiały domy przy ul. Marszałkowskiej, kilka domów na Żoliborzu, Sielcach i t.d. Około 50 budynków mieszkalnych zostało trafionych bombami burzącymi. Bomby zapalające wznieciły około 40 pożarów. Nieliczne bomby upadły na urządzenia kolejowe na lewym brzegu Wisły, jedna bomba uszkodziła peron Dworca Zachodniego, poza tym uszkodzone zostały tory Dworca Wschodniego. Z racji uszkodzeń torów (poza obrębem Warszawy) ruch kolejowy w kierunku na Żyrardów wstrzymany był we wczesnych godzinach rannych, w kierunku na Lublin do południa. Poza tym, jedna bomba uszkodziła warsztat naprawy samochodów na Woli, zapalony został skład materiałów pędnych w tej samej dzielnicy, uszkodzenia odniosły również urządzenia Fortu Bema. Trafiono fabrykę konserw, dykty, skład nasion i t.d. Bomby upadły również na lotniskach Okęcie i Bielany, przy czym wytwórnie samolotów nie zostały trafione. Podobno uszkodzono radiostację na Bielanach. Zrzucone bomby nie przekraczały rozmiarami 50—100 kg. Wobec zupełnego braku jakiejkolwiek czynnej obrony ze strony niemieckiej, wyniki nalotu oceniane są powszechnie jako dowód nieudolności lotników sowieckich. Przytłaczająca większość bomb upadła na domy mieszkalne, prymitywizując warunki bytowania wielu setek rodzin polskich.

W ciężkim przejściu, jakim dla ludności Warszawy był nalot sowiecki, dużą pociechą było wyjątkowo tchórzliwe zachowanie się Niemców, zarówno wojskowych jak i cywilnych. Szukając schronienia w pewniejszych, jak im się zdawało, domach polskich, wpadali tam dosłownie bez portek, trzęsąc się ze strachu. W szeregu wypadków straże opuściły swe posterunki, a znany jest wypadek ucieczki samochodem wieloosobowej placówki wojskowej, która oparła się kilkadziesiąt kilometrów za Warszawą. W całej Warszawie znalazło się jedno zaledwie działko przeciwlotnicze, a i to, jak twierdzą, nie oddało ani jednego strzału.

TERRORYZOWANIE ROBOTNIKÓW. Wypadki, które miały miejsce w dniach 14 i 15 b.m. w zakładach na Okęciu w Warszawie, są dalszym ciągiem krwawej akcji niemieckiej, mającej zastraszyć robotnika polskiego. Po licznych morderstwach na Śląsku, po powieszeniu 5 robotników w Łodzi, po mordach dokonanych na kolejarzach krakowskich, przyszła kolej na Warszawę. Po „wykryciu" prowokacyjnych bomb zegarowych na Okęciu powiesili niemieccy siepacze pięciu pracujących tam robotników Polaków, wybranych z pośród kilkunastu, nad którymi znęcano się przez wiele godzin.

Bohaterski lud Warszawy nie zapomni tej nowej zbrodni.

„ROCZNICA". Dn. 16 b.m. święcili Niemcy w „Gen. Gub." dwulecie założenia na naszych ziemiach N.S.D.A.P. to znaczy partii hitlerowskiej. Nie zajmowalibyśmy się tą sprawą, gdyby nie interesujące wynurzenia „Warsch. Ztg" z dn. 15 b.m. Oto one (cytujemy dosłownie wyjątki): „Partia ma nietylko pozytywne zadania, ale też zwalczać bezapelacyjnie negatywne objawy wewnętrznego rozbicia itp. Niech nie sądzą sprawcy wojny, że ciężkie czasy wyzyskać będą mogli dla swej zbrodniczej propagandy. Wszystko to, co pachnie rozbiciem i rozkładem, już w zarodku będzie zduszone... Partia nie zawiedzie i będzie tym silniejsza, gdyby przyjść miały kiedyś ciosy losu. Partia i jej ludzie wiedzą z ust samego führera, że siła danej organizacji pokazuje się nie w tem jak święci ona zwycięstwa, ale jak znosi ciosy i klęski".

Jak widzimy, jest to już niedwuznaczne przygotowywanie Niemców w Polsce do mających nastąpić ciosów i klęsk.

WEZWANIE DO PRACODAWCÓW. Wprowadzone przez okupanta t.z. „ordynacje taryfowe" obniżające o 20 do 30 proc. i tak już głodowe normy zarobkowe polskim pracownikom umysłowym i fizycznym poniżej wszelkiego minimum kosztów utrzymania. Cel akcji okupanta jest jasny: zmuszanie robotników do wyjazdu na roboty do Rzeszy, niszczenie fizycznych i moralnie mas pracujących i wytwarzanie

wrogiego stosunku tychże mas do pracodawców. Mając te okoliczności na uwadze wzywamy pracodawców Polaków do jak najszerszego wykorzystywania wszelkich możliwości w kierunku podwyższenia swym pracownikom płac i zarobków. Należy nawet sięgnąć do pozaustawowych sposobów podwyższania zarobków.

Każdy pracodawca obowiązany jest dbać o interesy swych pracowników tak jak o swoje własne. Nie wolno opierać na płacach taryfowych kalkulacji wykonywanych prac lub rentowności przedsiębiorstwa. Bogacenie się drogą wykorzystywania niskich płac taryfowych oraz różnych przepisów ograniczających uprawnienia warstwy pracującej (Arbeitsamty, przymus pracy, skracanie urlopów i t.p.) stanowi jeden z najbardziej łotrowskich sposobów wykorzystywania konjunktury okupacyjnej przez nowopowstających „milionerów" wojennych, łamiących polski front narodowy i dostarczających pożywkę dla agitacji komunistycznej. Zwracamy uwagę, że tego rodzaju wypadki są rejestrowane i przekazywane do Komisji Śledczo-Oskarżającej.

PAMIĘTNIK OBLĘŻENIA WARSZAWY I KRONIKA DNI WRZEŚNIOWYCH. Jak już zapowiadaliśmy, w najbliższym czasie ukaże się broszura drukowana, objętości 64 stron, p.t. „Pamiętnik oblężenia Warszawy", zawierająca pamiętniki nagrodzone I nagrodą oraz fragmenty z pamiętników nagrodzonych II nagrodą i wyróżnionych przez Komisję Konkursową. Równocześnie wydaną zostanie (również drukiem, a nie jak zapowiadaliśmy poprzednio na powielaczu (24-stronicowa broszura p.t. „Warszawa w ogniu. Kronika dni wrześniowych". W tej broszurze czytelnik znajdzie podane w chronologicznym porządku najważniejsze fakty z przebiegu oblężenia Stolicy, komunikaty Naczelnego Dowództwa Obrony Warszawy, ciekawsze wiadomości radiowe z tego czasu i t.p., ilustrowane fragmentami z nadesłanych na konkurs pamiętników. Obie te, wzajemnie uzupełniające się prace, dają pełny niemal obraz Warszawy w czasie oblężenia i charakteryzują nastroje ludności i jej postawę w dniach wrześniowych. Cena „Pamiętnika oblężenia Warszawy" wynosić będzie zł 5.— broszura „Warszawa w ogniu. Kronika dni wrześniowych" kosztować będzie zł. 3.—. Z uwagi na niewielki nakład obu wydawnictw należy je wcześniej zamawiać tą drogą, jaką się otrzymuje „Biuletyn".

KWITUJEMY odbiór na „B.I." kwoty **1.370 zł.**

Po 150 zł: Prosna 2.IV a. **Po 100 zł:** Jean. **Po 70 zł:** Ul. **Po 55 zł:** Dzieci; Kiem liczne. **Po 50 zł:** SW; Sos; Magdalena. **Po 35 zł:** SKS. **Po 30 zł:** Medyk; Sowa; Mi; Kapusta; AL. **Po 28 zł:** Stary. **Po 25 zł:** J. **Po 20 zł:** Zwycięstwo; AH; Kiepura; Maryśka; St; Beton; Złotko; MK; Cwizet. **Po 15 zł:** Leśna; Ruda. **Po 12 zł:** Zima. **Po 11 zł:** Wituś. **Po 10 zł:** Szarotka; Grudzień; Fort; Lan; Brona; A; Miecio; Nasza ósemka; Czwartek; Granica; Dąb; X; Tulipan; Żmija; Sęp; SK; M; Dąb; SS; Mary; Teściowa Benita; Ska-Ska; GK; Janusz. **Po 6 zł:** Fol; OPZ. **Po 5 zł:** Etot; ZZ; Sowa; Kartofle; Stef; HS; **Po 3 zł:** S. **Po 2 zł:** JB.

KWITUJEMY odbiór na cele spec. kwoty **10.861 zł.**

Po 8.300 zł: Andrzej. **Po 500 zł:** Matecznik. **Po 350 zł:** Jur. **Po 200 zł:** Piosenka. **Po 150 zł:** D. **Po 100 zł:** Pszczoła; K; P. **Po 90 zł:** R. **Po 85 zł:** M. **Po 80 zł:** M; L; M; W. **Po 70 zł:** W. **Po 60 zł:** B; G; P; R. **Po 50 zł:** F; K. **Po 45 zł:** P. **Po 30 zł:** Jejmość z Mokotowa. **Po 20 zł:** HK; Kość. **Po 10 zł:** Sak; Ranny; Bez. **Po 5 zł:** Mićka; Wezwana. **Po 1 zł:** Anna.

Otrzymaliśmy dostarczony materiał wartości **300 zł** od GL.

Ludwikowi XIV dziękujemy za papier.

Now i Yes sprzęt wartości **1.550 zł.**